

Targosz, Karolina

Posiedzenia Naukowe Zespołu Odrodzenia

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 12/2, 474-476

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Na wyrażoną przez prof. Barycza wątpliwość, czy historia techniki może — jak to sugerował referent — pomóc dzisiejszym konstruktorom i technologom, twierdząco odpowiedział doc. M. Radwan; stawianie bowiem zagadnień i prognoz przez inżyniera będzie bardziej poprawne, jeśli zna on etapy rozwojowe rozważanego problemu i umie dotrzeć do podstawowej idei, z której zrodził się pewien pomysł technologiczny czy konstrukcyjny. Pomocą w wytyczeniu przeszłych i przyszłych kierunków rozwoju może być przy tym ustalenie wskaźników charakteryzujących procesy technologiczne lub konstrukcje.

Generalną sugestię odnośnie do perspektywicznego planowania pracy w Zakładzie Historii Nauki i Techniki rzucił prof. Opałek: planowanie takie musi się oprzeć — według niego — na ocenie obecnego stanu historii nauki i techniki w Polsce i dorobku Zakładu w tym zakresie oraz na ocenie światowego stanu tej dyscypliny i miejsca, jakie w nim zajmuje nauka polska.

Postawiono też w dyskusji konkretne dezyderaty i postulaty: założenia w Krakowie pracowni historii astronomii (prof. E. Rybka) i pracowni historii nauk o Ziemi (dr S. Czarniecki), publikacji źródeł, których brak i potrzebę tak bardzo odczuwamy (prof. Barycz, dr Czarniecki, dr I. Stasiewicz), opracowywania rzeczowych i osobowych skorowidzów źródeł (dr A. Czekańska) oraz bibliografii i słowników historii poszczególnych dyscyplin, np. geologii (dr Czarniecki).

Przewodniczący zebrania prof. P. Rybicki wskazał na szczególną pozycję historii nauki: gdy każda inna nauka walczy o własne miejsce wśród innych nauk, historia nauki ma znaczenie dla samej nauki, dla rozwinięcia jej samowiedzy metodologicznej. O pewnym aspekcie tej sprawy pisze P. Sorokin: wielokrotnie można stwierdzić, że naukowcy cierpią na zanik pamięci i mówią o tym, co zostało już dawniej powiedziane. Drugą teoretyczną funkcję historii nauki wyznacza rola, jaką może ona spełnić w postulowanej dziś integracji nauk.

Prof. Olszewski w słowie zamykającym dyskusję wyraził przekonanie, że wprawdzie nie znany jest dla nas obraz świata w najbliższych dziesiątkach lat, jednak do różnych wariantów jego rozwoju historia nauki i techniki powinna być przygotowana. Odnośnie obaw przed zbytym zacieśnieniem tematyki historii nauki i techniki do problematyki polskiej, i to najnowszej, referent stwierdził, że o skoncentrowaniu się badań analitycznych na tematyce polskiej decydują posiadane i dostępne w Polsce źródła, a obawy przed ograniczaniem się do dziejów najnowszych są co najmniej przedwczesne wobec tego, że obecnie tematyka ta niemal leży odłogiem.

Maria Władysław

POSIEDZENIA NAUKOWE ZESPOŁU ODRODZENIA

I

Na zebraniu Zespołu Odrodzenia Działu Ogólnych Problemów Historii Nauki i Historii Nauk Społecznych Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN, które odbyło się pod przewodnictwem prof. P. Rybickiego w Krakowie dnia 25 października 1966 r., prof. Henryk Barycz przedstawił referat *Nieznana karta z dziejów nauki XVI w. — Jan Osmolski, polski alchemik, protektor i przyjaciel uczonych zagranicznych*.

Mimo że historiografia polska zajmowała się kilkakrotnie osobą twórcy i właściciela znanej Sylwy, jak dotychczas — podkreślił prof. Barycz — w świetle tych epizodycznych zainteresowań niepospolita postać pana na Osmolicach nie zdołała się ujawnić w pełnym i należyтым świetle. Jej niezwykłość polega, zdaniem autora,

na zupełnie odmiennym trybie życia i odmiennych podstawowych zapatrywaniach od rozpowszechnionej i przyjętej w XVI w. obyczajowości szlachty polskiej; polega też na wyjątkowo silnych związkach ze światem intelektualnym poza granicami ojczyzny, na którego forum Osmolski zdołał odegrać nie tylko bierną rolę chłonnego odbiorcy, ale i czynnego mecenasa i przyjaciela uczonych.

Na podstawie fragmentarycznych i rozrzuconych wiadomości źródłowych zrekonstruował prof. Barycz biografię Osmolskiego (1510—1593), by — po przedstawieniu jego rodowodu społecznego, danych o zagranicznych studiach i peregrinacjach, udziale w ruchu egzekucyjnym, zainteresowaniach życiem literackim w Polsce, poglądach ekonomicznych i obrazie gospodarki we własnych dobrach ziemskich — przejść do najważniejszego okresu w życiu Osmolskiego, gdy po pierwszym bezkrólewiu zdecydował się na ekspatriację, opuścił Polskę i osiadł w Bazylei, wpisując się na tamtejszy uniwersytet w 1575/1576 r.

Omawiając związki Osmolskiego z Bazyleą, przedstawił autor sylwety głównych jego przyjaciół, czołowych profesorów bazylejskich: Gryneusa, J. M. Stupana, Ch. Wurstisena. Autor zebrał z zachowanej korespondencji oraz z dedykowanych polskiemu przybyszowi dzieł dane, świadczące o orientacji Osmolskiego w dziedzinie nauk ścisłych (matematyka, astronomia), o autorytecie, jakim się cieszył i o roli, jaką on i jego dom — miejsce spotkań i uczonych rozmów — odegrał w środowisku bazylejskim, z którym Osmolski, mimo kilkakrotnych powrotów do kraju, zrósł się nierozdzielnie.

W końcowej partii referatu autor przedstawił odrębny rozdział w biografii Osmolskiego, łączący się z Norymbergą oraz postacią alchemika nazywanego hrabią Szkotem (prawdopodobnie A. Sethona), pod którego wpływem polski szlachcic z nastawionego krytycznie sceptyka stał się zapalonym entuzjastą i świadkiem alchemicznych eksperymentów.

Zamykając przedstawiony temat, prof. Barycz podkreślił, że Osmolski, poprzez swe zainteresowania naukami ścisłymi, ciążenie ku mieszczańskiej kulturze niemieckiej, wczesnokapitalistyczne poglądy ekonomiczne, i europejskie horyzonty, stanowi odosobniony przykład i ciekawy wyjątek wśród polskich intelektualistów doby odrodzenia.

W dyskusji po referacie wywiązała się wymiana zdań między doc. T. Przepkowskim, prof. W. Hubickim i doc. L. Hajdukiewiczem na temat istniejącej w Polsce bibliotecznej spuścizny po Osmolskim oraz możliwości odszukania części księgozbioru na terenie Bazylei. W związku z biblioteką Osmolskiego doc. S. Szpilczyński zwrócił się do autora z zapytaniem o jego książki medyczne.

Doc. T. Ulewicz poruszył sprawę poetyckiego konterfektu Osmolskiego pióra Reja oraz *kochanowianów* zachowanych dzięki Sylwie.

Doc. Hajdukiewicz podniósł fakt, że referat wy dobył zupełnie dotąd nieznanne problemy zagranicznego mecenatu polskiego.

Prof. Barycz, odpowiadając na pytania i wyjaśniając szereg kwestii, stwierdził, że przedstawiony temat ma być właśnie jedną z części szerszego ujęcia problematyki polskiego mecenatu XVI w. w skali europejskiej, w którym Osmolskiemu, obok J. Dantyszka i J. Zamoyskiego, przypada jedno z najważniejszych miejsc.

Karolina Targosz

II

Na zebraniu Zespołu Odrodzenia w Krakowie w dniu 6 grudnia 1966 r., któremu przewodniczył prof. H. Barycz, prof. Włodzimierz Hubicki wygłosił referat *Uczniowie z Polski na studiach chymiatryi w Marburgu w latach 1609—1620*.

W pierwszej części referatu prof. Hubicki zapoznał słuchaczy z dziejami uniwersytetu w Marburgu, jednej z licznych protestanckich uczelni niemieckich

doby renesansu, założonej w 1527 r. przez landgrafa heskiego Filipa. Za rządów Maurycego zwanego Uczonym, mecenasa sztuki i nauk, osobiście pasjonującego się dociekaniem alchemicznymi i medycyną, na tym właśnie uniwersytecie powstała w 1609 r. pierwsza w Europie katedra chymiatрії czyli chemii lekarskiej. Alchemia, w praktycznym zastosowaniu do medycyny, podniesiona przez to została do rangi dyscypliny uniwersyteckiej.

Katedrę chymiatрії objął pierwszy Jan Hartmann, którego sylwetę naukową oraz działalność pedagogiczną prof. Hubicki przedstawił na podstawie przestudiowanych bogatych źródeł archiwalnych zachowanych w Marburgu. Obfita korespondencja i kopia fragmentarycznie zachowanego dziennika pozostałe, obok drukowanych pośmiertnie paru traktatów, po Hartmannie pozwalają rekonstruować tok studiów przewidzianych w katedrze chymiatрії, poznać regulamin laboratorium, jego wyposażenie oraz charakter wykonywanych w nim prac. Na podstawie analizy źródeł autor stwierdził, że Hartmann, wielki zwolennik Paracelsusa, reprezentował wprawdzie utrzymujące się ciągle w alchemii poglądy o możliwości transmutacji metali, zabarwione mistycyzmem i hermetyzmem, jednocześnie jednak położył niezaprzeczalne zasługi w kierowaniu pierwszą uniwersytecką placówką chymiatрії.

Na tak szeroko zarysowanym tle przystąpił prof. Hubicki do zaprezentowania galerii polskich uczniów Hartmanna. Związki Polaków z uniwersytetem marburskim, w ciągu XVI w. raczej epizodyczne, w I połowie stulecia następnego wyraźnie się rozwinęły, znajdując wyraz w liczbie 55 studentów immatrykulowanych w latach 1612—1622. Wśród tych studentów, pochodzących głównie z Wielkopolski i Prus, sporą garść stanowili uczniowie Hartmanna, którzy przeszli kurs chymiatрії pod jego kierunkiem i w jego laboratorium. Należeli do nich m.in.: Marcin Becker ze Wschowy (późniejszy lekarz w rodzinnym miasteczku, teść leszczyńskiego polihistora Jana Jonstona); gdańszczanie — Daniel Becker (lekarz polskich królów i profesor medycyny w Królewcu) i Krzysztof Nigrat; Paweł, syn Pawła Kleofasa, z Torunia; Paweł Orzechowski i inni. Był wśród nich również Szymon Bątkowski z Łobżenicy, autor dwóch rozprawek medycznych publikowanych w Bazylei w 1617 r. oraz tłumacz traktatów Hartmanna z niemieckiego na łacinę, częściowo zachowanych w rękopisach. Od Bątkowskiego zaczerpnął Hieronim Pinocci, autor jednego z pierwszych życiorysów Michała Sędziwoja, wiadomość o pobycie tego najślawniejszego polskiego alchemika w Marburgu, czego jednakże, jak zaznaczył w zakończeniu referatu prof. Hubicki, marburskie źródła archiwalne dotąd nie potwierdziły.

W dyskusji po referacie min. E. Kwiatkowski podkreślił, że badania prof. Hubickiego nad Hartmannem rzuciły na jego postać odmienne światło, różne od dotychczasowych ustaleń autorów niemieckich. Problem powiązania pierwiastków mistycznych i praktycyzmu w naukowej osobowości Hartmanna poruszyli prof. P. Rybicki i dr A. Czekańska-Jędrusiak, która zapytała jednocześnie autora, czy jakieś preparaty Hartmanna zachowały do dziś zastosowanie w medycynie. Doc. L. Hańdukiewicz podniósł słuszność reprezentowanego przez autora kierunku badań: badań nad powiązaniem kulturalnymi polsko-niemieckimi, które uprawiała dotąd głównie, nie bez tendencyjności, strona niemiecka (T. Wotschke i inni).

Prof. H. Barycz scharakteryzował uniwersytet marburski jako jedną z pierwszych uczelni terytorialnych Niemiec, uniwersytet niewielki, lecz mimo to wytyczający nowe drogi nauce uniwersyteckiej (pierwsza katedra historii została tu objęta przez humanistę Eobana Hessa). Prof. Barycz zwrócił ponadto uwagę na fakt powołania do życia, niewątpliwie ze względów konkurencyjnych, drugiej po marbuskiej katedry chymiatрії na wydziale lekarskim rywalizującego z Marburgiem uniwersytetu w Giessen.